Bibljoteka Uniwersytecka Szl.5
Kraków I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRAKOWSKA
SPÓLNOTA

Warszawa — Kraków, dnia 3 czerwca 1934 r. № 11

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Źródła naszej niemocy — i siły

Dzień Spółdzielczości jest okazją do manifestacji nietylko naszych ideałów, dążeń, lecz także naszych zdobyczy. Jeżeli chodzi o rok ubiegły i wogóle lata kryzysu gospodarczego, spółdzielczość w Polsce może stwierdzić, że trwa mimo wielkie przeciwności z zewnątrz płynące, ale — jako całość — nowemi zdobyczami czy to organizacyjnemi czy gospodarczemi poszczycić się nie może.

Czy te zdobycze są niemożliwe? Nietylko możliwe, ale ze względu na dobro znękanej katastrofą gospodarczą ludzkości, z uwagi na przyszłość, aby jeżeli nie uniemożliwić, to złagodzić podobne nieszczęścia — konieczne.

O potrzebie przebudowy życia na zasadach spółdzielczych zdaje się wiedzieć coraz większa liczba ludzi, coraz częściej mówi się o spółdzielczości w różnych sferach społeczeństwa.

A jednak, biorąc ogólnie, liczba członków w spółdzielniach nie rośnie, ilość sklepów nie powiększa się, obroty maleją.

Jak to zjawisko sobie wytłumaczyć? Zbiednieniem ludności? — Tylko częściowo, bo przecież spółdzielczość spożywców ma do zdobycia w Polsce wielokrotnie większą liczbę członków i odbiorców, niż posiada.

Przyczyna naszej niemocy tkwi w przepojeniu duchem kapitalistycznym mas ludności chłopskiej i robotniczej.

Tak, to jest szczera prawda. Gdy zwracamy się do człowieka pracy ze wsi czy z miasta o drobny wkład na udział, ten z miejsca żąda zapewnienia korzyści kilkakrotnie przewyższających wpłaty do spółdzielni. Zupełnie tak samo, jak kapitalista, kupując akcje na giełdzie, wybiera te, które „mocno stoją" i zapewniają zgóry wysokie oprocentowanie.

Tymczasem do spółdzielni trzeba inaczej podchodzić. Owszem, istnieje ona przedewszystkiem poto, aby przynosić oszczędności członkom w postaci dobrego towaru, umiarkowanych cen i zwrotów od zakupów. Ale te oszczędności zależne są od ilości spółdziałających ze sobą ludzi. Im w spółdzielni będzie więcej oddanych jej członków, tem oszczędności nasze będą większe. Jeżeli, powiedzmy, dziś spółdzielnia przy 100 członkach ledwie wiąże koniec z końcem, to przy 200 członkach napewno wykaże duże nadwyżki, które będą także naszą osobistą oszczędnością. Tak samo, jak to się dzieje w życiu codziennem. Jeżeli dwóch ludzi nie może udźwignąć jakiegoś ciężaru, to czyż mają zaniechać wysiłku? Nie! Tylko trzeba wezwać jeszcze kilku do pomocy.

Otóż to. Członkowie, chcący, by ich spółdzielnia mogła dawać pożądane rezultaty, muszą podjąć akcję werbunku nowych członków i kupujących. Jednając nowych członków, pamiętajmy, iż należy przedewszystkiem urabiać psychikę ludzi, tłumacząc im, iż tylko kapitalista i jego wychowanek oblicza na natychmiastowy zysk, — spółdzielnia, by mogła dawać oszczędności, wymaga od nas przedewszystkiem drobnej ofiary, a następnie spółdziałania i solidarności. Na tem polega wyższość moralna naszej gospodarki i pewność rezultatów.

Jeżeli to zrozumiemy sami i innym tłumaczyć będziemy, następne manifestacje zdobyczy spółdzielczych przedstawiać się będą okazalej, a przyszłość ludzkości będzie mniej opłakana niż teraźniejszość.

J. D-ko

Do wsi spółdzielczej, bracia!

Żadna inna organizacja nie wyzwoli drobnego rolnika z niedoli, jeżeli go nie wydźwignie spółdzielczość

Kryzysu nie stworzyła ani woda, ani słońce, ani ziemia. Wytworzył go człowiek, człowiek zły. Człowiek wywołuje wojny, człowiek niszczy dorobek ludzki, człowiek zabija drugiego człowieka, człowiek człowieka ciemięży. Jeżeli jest źle, to dlatego, że ludzie są źli. Skoro jest nadmiar chleba i wszelkiego dobra, zgrozą jest, jeżeli ludzie przymierają głodem. Przejdźmy po naszych wioskach od chaty do chaty i wniknijmy w treść życia ludu wiejskiego. Ogólne zubożenie wsi rzuca się w oczy na każdym kroku. Rolnik-wytwórca chleba zaciąga pasa i głoduje, bo to, co zebrał z pola, musi sprzedać zabezcen pośrednikom, byle podatki opłacić i kupić szczyptę soli. Przeciętne ceny hurtowe produktów rolnych katastrofalnie spadają: przeciętna cena pszenicy za 100 kg. w 1929 r. wynosiła zł. 45.30, obecnie (w maju) zł. 18.50; żyta zł. 19.60 i zł. 13.50; owsa zł. 29.50 i zł. 11.50; bydła rogatego — 115 zł. i 44 zł.; trzody chlewnej 222 zł. i 62 zł.; masła 570 zł. i 300 zł. Za głodem chleba idzie głód ziemi. Reforma rolna zamarła. Pomocy żadnej znikąd. Gdzie było gospodarstwo 12-morgowe, tam już dziś można spotkać podzielone 4 gospodarstwa 3-morgowe.

W jednej ciasnej izbie nierzadko się spotyka po 3 rodziny razem mieszkające. Dziś o zarobek w mieście trudno. Nawet ci, co dawniej wyjechali do miasta za zarobkiem, dziś zmuszeni byli wrócić do rodziny na swoją skibę ziemi.

Głód ziemi przybiera coraz większe rozmiary. Pomimo to rolnik płody rolne za darmo oddaje. Tak. Dosłownie za darmo, a nawet dopłaca do tego, co sprzedał, jeżeli się policzy obsiew, robociznę, podatki i t. d.

O dokupywaniu ziemi z większych obszarów niemo mowy, jak również niema dziś mowy o meljoracjach, budownictwie, kształceniu dzieci w szkołach średnich, z wyjątkiem nielicznych jednostek. A tu jeszcze jak jakie choróbsko do chaty zajrzy, to doprawdy taki stan rzeczy jest godny politowania.

Czasy są złe. Trzeba szukać dróg wyjścia z ogólnej katastrofy, musimy coś radzić. I tyle już chłopu radzono, obiecywano, a w rezultacie nic się nie polepszyło, jest coraz gorzej i gorzej, wieś się załamuje! A istnieje tylko jedna jedyna rada, która była dobra zawsze, jest i pozostanie na wieki: to ta, by chłop umiał się zorganizować gospodarczo pod sztandarem spółdzielczym i wyzwolić się z pod jarzma najrozmaitszych pośredników - handlarzy, wyzyskiwaczy, spryciarzy i t. p.

Mały kraj — Danja może nam posłużyć za przykład. Tam przed kilkudziesięciu laty rolnicy przeżywali taki sam kryzys, jaki my przeżywamy dzisiaj. A dzisiaj ten kraj kwitnie dobrobytem i stał się niezmożoną potęgą gospodarczą dlatego jedynie, że tam, gdy zajrzała bieda w oczy, chłop duński umiał rozszerzyć oświatę na wsi i zorganizować się tak, że stał się całkowicie wolnym od wyzysku. Spółdzielczość tam zrobiła swoje. Hurtownia spółdzielni duńskich sprzedała w roku 1933 prawie o 13 procent więcej towarów, niźli w roku poprzednim. Obroty duńskiego banku spółdzielczego wzrosły o miljard koron.

A u nas przyjrzyjmy się, ilu pośredników bogaci się ze sprzedanego metra zboża, zanim kawałek chleba dostanie się do rąk spożywcy? Ilu pośredników bogacimy, zanim kupimy jakikolwiek towar fabryczny?

Wieś nasza była zawsze i jest wyzyskiwana, choć mówi się nieraz, że „chłop potęgą jest i basta". W rzeczywistości nie chłop, a handel prywatny, pośrednik, spekulant jest potęgą. Chłop stanie się potęgą wtedy, gdy wszystko będzie sprzedawał we własnej spółdzielni rolniczej, a kupował w spółdzielni spożywców. Osiągnąć to możemy z łatwością, jeżeli tego wszyscy będziemy chcieli. Trzeba tylko chcieć!

Żadna inna organizacja nie wyzwoli drobnego rolnika z niedoli i niewoli, jeżeli go nie wydźwignie spółdzielczość. Spółdzielczość, to gwiazda, która przyświeca nietylko rozwojowi gospodarczemu społeczności ludzkiej, ale także przyświeca nam na drodze do zbratania ludzi na zasadzie hasła, które głosił Chrystus: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". Na tem nam najwięcej zależy, bo jacy będą ludzie — taka będzie spółdzielczość, jacy członkowie — taka spółdzielnia!

Jan Budyta

Zagadki

Czyj to ten duży piękny dom?
Miejscowego sklepikarza.
Na czem tak zbogacił się ten człowiek?
Na głupocie swoich klientów.
W czemże się ona wyraża?
W kupowaniu i przepłacaniu w jego sklepie, zamiast zaopatrywania się we wszystko we własnym sklepie spółdzielczym.
A cóż jest przyczyną tak nierozumnego postępowania spożywców?
Brak myśli i umiejętności zrzeszania się.

*

A kto dźwignął piękny gmach spółdzielczości?
Rozumni i zacni obywatele.
Kim oni są w społeczeństwie?
Twórcami lepszej, sprawiedliwszej przyszłości.

*

Z kim więc pójdziesz, obywatelu?
Czy ze stadem bezkrytycznych baranów, pozwalających się strzyc różnym spryciarzom, czy z gronem ludzi wolnych, dążących solidarnie do przebudowy świata krzywdy na ustrój sprawiedliwy.

Kobiety idą...

Kobiety idą... lecz niestety, bardzo powoli, jeżeli chodzi o organizacje, a zwłaszcza spółdzielcze...

Ta obojętność kobiet szkodzi nietylko wspólnej sprawie, lecz przedewszystkiem samym kobietom i ich rodzinom.

Jakże my — kobiety gospodarujemy groszem rodzinnym? Idziemy najczęściej po zakupy do sklepików prywatnych, dostajemy tam towar zły, niedomierzony i niedoważony!

Piszą gazety... w Warszawie na przedmieściu pewna kobieta za ostatnie pieniądze kupiła 3 kg. kartofli, co miało być jedynem pożywieniem na cały dzień dla całej rodziny; gdy je zważyła w domu, brakowało aż ½ kg.

Ale czyż każda z nas z własnego doświadczenia wielu innych, bardziej nawet karygodnych przykładów przytoczyćby nie mogła! Przyznajemy, że jest to wyzysk, że jest to oszustwo, ale łatwo bardzo, niestety, godzimy się z tym stanem rzeczy. Bo jakże? gdybyśmy się szczerze buntowały przeciwko temu, czyżbyśmy nie szukały sposobu obrony, czyżbyśmy nie szukały wyjścia z tej sytuacji?

Zdawałoby się, że my — kobiety oszczędzać umiemy, nawet bohatersko, bo nieraz same głodujemy, byleby dzieciaki nakarmić i przyodziać. Ale takie poświęcenie nie będzie znaczyło nic, o ile nie będziemy umiejętnie gospodarowały groszem.

Zwróćmy przytem jeszcze na jedno uwagę, że zakupy ludzi pracy decydują o stopniu rozwoju życia gospodarczego w kraju. Jakżeby jeszcze w tych ciężkich czasach się zmieniło, gdybyśmy zrozumiały tę wielką prawdę, że przez swe zakupy możemy o wielu rzeczach decydować w świecie! Spytacie o czem?... O własnym losie, o losie swych najbliższych i wogóle o losie ludzi pracy!

...O co chodzi? O spółdzielnie spożywców. Jeśli, my — kobiety pracujące idziemy po zakupy do prywatnych kupców, niechby nawet do uczciwych, to i tak popieramy tych, którzy żyją z wyzysku ludzi pracy. Pamiętajmy, że każdy, chociaż najuczciwszy sklepikarz handluje poto, by się zbogacić, by ciągnąć zyski z kupujących!

Natomiast spółdzielnia spożywców jest sklepem nas wszystkich, nie ma dla kogo i poco oszukiwać — odwrotnie, właśnie poto zakładamy spółdzielnię, by skutecznie bronić swoje zarobki od wyzysku handlarzy.

Spółdzielnie popierane przez ogół ludności dają spore zwroty od zakupów członkom. Np. w Łodzi w r. 1933 kobiety (bo one przecie czynią codzienne zakupy) otrzymały aż 57 tysięcy zł. zwrotów, a prócz tego 400 dzieci członków rok rocznie z inicjatywy tej spółdzielni i z jej zasiłków wyjeżdża na bezpłatne kolonje letnie, dla nabrania sił i zdrowia. W Płońsku jedna z kobiet na walnem zgromadzeniu wyliczyła, że kupując codzień w spółdzielni chleb po tańszej cenie, niż u sklepikarzy (nie mówiąc już o dobrej wadze chleba w spółdzielni), miała po roku przez 2 tygodnie chleb bezpłatnie dla całego domu!... Szkoda, że nie wszystkie kobiety umieją tak dokładnie obliczać! Spółdzielnie zawsze w tej formie oddają ludziom to, co zarobią.

Ale kiedy spółdzielnie mogą dać oszczędności swoim członkom? — Tylko wtedy, gdy ogół kupuje w sklepach spółdzielczych! Mając bowiem duże obroty, można oszczędniej gospodarować!

Spółdzielnie tylko wówczas dobrze się rozwijają, dobrze gospodarują, gdy ogół dba o nie! Największą bowiem siłą społeczną i gospodarczą, jak zresztą i w każdej innej organizacji społecznej, jest w spółdzielni — spółdziałanie i solidarność!

Niech więc każda z nas po głębokiem zastanowieniu się nad prostą rzeczywistością zaciągnie się do szeregów spółdzielczych.

Niech każda z nas w dniu święta spółdzielczego weźmie czynny udział w obchodzie, niech to święto będzie w życiu kobiet pracujących dniem przystąpienia do spółdzielni, a przynajmniej dniem, od którego począwszy po wszelkie zakupy pójdziemy do własnych sklepów społecznych — do spółdzielni spożywców.

A za rok... przy naszej pracy wytężonej z dumą będziemy mogły powiedzieć, że kobiety idą... już nie opieszale, lecz z zapałem i wiarą... Idą ławą do spółdzielni spożywców... Poco? Nietylko poto, by kupić taniej i dobrze, ale jednocześnie poto, by polepszyć dolę ludziom pracy, a przedewszystkiem własnym dzieciom!

J. Sochacka

Z NASZEGO RUCHU

Z OKRĘGU BARANOWICKIEGO

W dniu 17 maja 1934 r. odbyło się posiedzenie Okręgowej Rady Spółdzielczej w Baranowiczach, na którem wybrano prezydjum Rady.

Następnie okrąg został podzielony na 5 rejonów, przyczem do każdego rejonu został przydzielony jeden z członków Rady Okręgowej w charakterze opiekuna rejonowego. Dla opiekunów tych uchwalono opracować regulamin.

Omówiono również plan pracy organizacyjnej na najbliszą przyszłość i wyznaczono poszczególnym członkom Rady punkty, do których mają wyjechać celem pobudzenia inicjatywy na miejscu.

Poza tem załatwiono szereg innych spraw, jak kursów wakacyjnych, kursów dla sklepowych na jesieni, stanu sanitarnego spółdzielni, sprawę budżetu rady okręgowej. Wybrano przytem delegata na zjazd spółdzielczy w Warszawie.

W dniu 29 kwietnia 1934 roku odbyła się w Baranowiczach, w lokalu Kasy Komunalnej wiosenna konferencja przedstawicieli spółdzielni okręgu baranowickiego. Na konferencję przybyli: 29 delegatów od 12 spółdzielni związkowych, 7 delegatów od 7—niezwiązkowych, 4 — od 2 spółdzielni wojskowych, 1 — od 1 spółdzielni mleczarskiej, 1 — od 1 szewckiej, 3 przedstawicieli Rady Okręgowej, 16 pracowników spółdzielczych, 3 gości, kierownik oddziału Związku, lustrator okręgu baranowicko - lidzkiego, lustrator okręgu wileńskiego, delegat Centrali, p. Dippel, zastępca starosty powiatowego, p. Paźniewski, referent b. p., p. Baniewicz, razem 72 osoby.

Tegoroczna konferencja spółdzielcza była liczniejsza, niż poprzednie.

Sprawozdanie z działalności Związku referował p. Dippel, sprawozdanie Oddziału — p. Hermanowicz. Spadek obrotu oddziału baranowickiego wynosi w roku 1933 — 180.000 zł., co stanowi 11,2%. Spadek zaznaczył się na odbiorcach prywatnych. Ze spółdzielniami obrót nawet nieznacznie wzrósł.

W okręgu było w ciągu r. 1933 — 25 spółdzielni związkowych i 26 niezwiązkowych. Budżety spółdzielni są zrównoważone. Obrót w r. 1933 wynosi 448.000 zł., wówczas, gdy w r. 1932 — 455.000 zł. Obroty spółdzielni ze Związkiem mimo ogólnego spadku—wzrosły o 3%. Największą lojalność względem Związku wykazały spółdzielnie: „Zgoda" w Baranowiczach (80%), w Fedziukach (79%), w Niedźwiedzicach (73%), w Jeziornicy (73%), w Mołczadzi (69%). Najniższy procent zakupu wykazuje spółdzielnia w Żerebkowiczach (38%).

Wzrost liczby członków wynosi 17%.

Spółdzielnia „Zgoda" w Baranowiczach

Spółdzielnia „Zgoda" w Baranowiczach zamknęła I kwartał b. r. nadwyżką w kwocie 280 zł. 86 gr.

Z OKRĘGU WILEŃSKIEGO

Rok 1933 był rokiem bardzo ciężkiem dla całego kraju, ale chyba specjalnie dokuczliwym dla Wileńszczyzny, gdzie na skutek kompletnych nieurodzajów w kilku powiatach zapanował i panuje jeszcze głód.

Rok omawiany upłynął pod znakiem prawie masowego organizowania nowych spółdzielni spożywców, które w przeciwieństwie do tworów z czasów t. zw. „markowych" odznaczają się dużą żywotnością, a pracę ich organizatorów cechuje daleko posunięta ofiarność. Dzięki więc powiększeniu liczby spółdzielni związkowych o 6, obroty ogólne naszego okręgu (wszystkich spółdzielni razem) podniosły się do sumy zł. 1.875.000.—, wykazując w porównaniu z rokiem ub. wzrost o 1,7%.

Ujemnem zjawiskiem jest fakt, iż poprawa obrotów nie nastąpiła we wszystkich spółdzielniach, odwrotnie — niektóre z nich wykazały poważny ich spadek. Na szczęście jednak są i takie, gdzie wzrost obrotów specjalnie się uwidocznił. Przykład Spółdzielni w Zanaroczu, gdzie wzrost obrotów wyniósł 150%, jest naprawdę godny uwagi.

Liczba członków w spółdzielniach wzrosła z 6.706 do 7.305 t. j. o 9%.

Również nastąpiła pewna poprawa pod względem wyników gospodarczych, a mianowicie: nadwyżka brutto nieznacznie powiększyła się, natomiast koszty prowadzenia zmniejszyły się o 0,8%. Mimo więc, iż spółdzielnie w roku 1933 potworzyły cały szereg rezerw dodatkowych lub musiały nawet pokrywać wydatki z lat ubiegłych, a ogólne straty z tego tytułu sięgnęły prawie zł. 16.000.—, nadwyżka operacyjna za rok sprawozdawczy wyniosła w sumie łącznej zł. 24.229.— gdy w roku ub. tylko zł. 17.494.—. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmują podane niżej 7 spółdzielni, które wykazały nadwyżki bilansowe powyżej zł. 1.000.—:

Pracown. Więziennych w Wilnie (zł. 3.685), „Oszczędność" w Święcianach (zł. 2.993.—), „Przyszłość" w Szemetowszczyźnie (zł. 1.424) „Siła" w Smorgoniach (zł. 1.358.—), „Rolnik" w Plissie (zł. 1.158.—), „Zorza" w Komajach (zł. 1.152.—) i Spółdz. w Nowoświęcianach (zł. 1.052.—).

Inne spółdzielnie mogą się pochwalić pod tym względem gorszemi lub lepszemi wynikami, 4 jednak wykazują notoryczne straty. Spośród spółdzielni niewymienionych pozostaje jednak jeszcze cały szereg, które wykazały się stosunkowo bardzo dużemi sukcesami i mimo swoich bardzo małych rozmiarów wzbudzają dużo zainteresowania na terenie. Ujemnem, i to bardzo ujemnem zjawiskiem jest fakt, iż ogólna suma kredytów członkowskich nietylko się nie zmniejszyła, ale odwrotnie — wzrosła. Powyższe świadczy, iż nie wszystkie spółdzielnie pod tym względem zdały egzamin dojrzałości.

Tych kilka danych może przekonać, iż mimo najtrudniejszych czasów ruch spółdzielczy Wileńszczyzny nietylko, że nie upada, ale odwrotnie — wzbiera na siłach.

Sprawozdanie powyższe byłoby jednak niepełne, gdy nie złożyć na tem miejscu podziękowania garstce osób, których ofiarna i bezinteresowna praca przyczyniła się niemało do wzmocnienia ruchu spółdzielczego i to zarówno pod względem gospodarczym jak i ideowym.

Z OKRĘGU LIDZKIEGO

Okrąg podzielony jest na trzy rejony. Razem posiada 39 spółdzielni, w których obroty wynosiły 2.207.015 zł. Nadwyżka osiągnięta wyniosła sumę 41.341 zł. Tylko 6 spółdzielni zakończyło rok obrachunkowy ze stratami. Największe spółdzielnie: w Lidzie „Jedność", w Niemnie, w Ostrynie i w Bieniakoniach.

Z OKRĘGU CHEŁMSKIEGO

Okrąg chełmski liczy 24 spółdzielnie spożywców i 1 spółdzielnię księgarską. Z tej liczby 17 znajduje się w pow. chełmskim, 5 w hrubieszowskim, 1 w krasnystawskim i 2 we włodawskim.

Od ostatnich 2 lat na terenie okręgu obserwuje się wprost żywiołowy pęd do zakładania spółdzielni spożywców. Obecnie na terenie tylko jednego powiatu chełmskiego jest zgórę 30 nowozorganizowanych spółdzielni, lecz większość z nich to spółdzielnie „dzikie", nie odpowiadające wymaganiom Związku; są więc one zgóry skazane na wielkie trudności gospodarcze i organizacyjne.

Związkowe spółdzielnie w okręgu prowadzą 26 sklepów spożywczych, których obroty wynosiły ogółem zgórą 550.000 zł., co przeciętnie na 1 spółdzielnię wynosi 22.000 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym suma zbiorowego obrotu spadła o 5%, w 8 jednak spółdzielniach obroty wzrosły. Na skutek zwiększenia kontroli zakupów odsetek sprzedaży członkom w spółdzielniach wzrósł do 60 procent.

Przeciętne zakupy spółdzielni w Hurtowni Oddziału Chełmskiego Zw. Sp. Sp. wynosiły 66 proc. w stosunku do ogólnych zakupów; są jednak spółdzielnie, które niemal w stu procentach kupują w Związku. Do tych należą: P. S. S. w Chełmie, w Świerzach, w Żalinie i t. d.

Walka z kredytem postępuje naprzód; pocieszającym objawem jest, że większość spółdzielni kredyt całkowicie zwalczyło (Chełm, Husynne i t. d.), albo ograniczyło do minimum. Z naszych wyliczeń wynika, że spółdzielnie kredytujące mają mniejsze obroty, mniejszą nadwyżkę brutto, większe koszty handlowe i dają straty w porównaniu z rokiem poprzednim, gdy odwrotnie—spółdzielnie zwalczające kredyt w tem samem porównaniu powiększyły obroty, zmniejszyły koszty handlowe i dały nadwyżki.

Manka sklepowych w r. 1932 ujawniono w 10 spółdzielniach, a w roku ubiegłym manka wykazało 6 spółdzielni.

Czystą nadwyżkę w roku sprawozdawczym wykazało 15 spółdzielni, stanowiła ona sumę 5.188 zł. W kilku wypadkach straty, które poniosły spółdzielnie, wynikły wskutek kradzieży i pożaru.

Podstawą dobrego gospodarowania są fundusze własne: w funduszach tych zaszły dodatnie zmiany. Jakkolwiek liczba członków w spółdzielniach jest niewielka — 1793, to jednak w porównaniu z r. poprzednim jest wzrost o 8 i pół proc. Łącznie z tem wzrósł kapitał udziałowy o 2 proc. i wynosił 17.960 zł., zaś kapitał społeczny wzrósł o 12 proc. i wynosił 35.183 zł.

Bodźcem do dobrych rezultatów jest dywidenda, którą wiele spółdzielni rok rocznie wypłaca przeciętnie do 3 procent; do tych spółdzielni należą: Jarosławiec, Husynne, Pławanice, Świerze, Raciborowice, Ruda i Udzieży i pożaru.

I. M.

Z OKRĘGÓW KRAKOWSKIEGO I LWOWSKIEGO

Niepomyślna konjunktura gospodarcza, dalszy spadek cen i kurczenie się siły konsumcyjnej szerokich warstw ludności, wytworzyły w roku 1933 niezwykle trudne warunki pracy dla naszych spółdzielni. Zmniejszanie się obrotów i spadek przeciętnej kalkulacji, wywołany dziką i nieprzebierającą w środkach konkurencją handlu prywatnego, powodowały olbrzymie trudności w utrzymaniu równowagi budżetowej i zmuszały niejednokrotnie zarządy poszczególnych spółdzielni do wprowadzenia daleko idących oszczędności w wydatkach, aby uniknąć grożących strat operacyjnych.

Stwierdzić należy, że w większości spółdzielni zarządy i rady nadzorcze nie zawiodły nadziei członków i zdołały nietylko równowagę budżetową utrzymać, ale z końcem roku wykazać poważne nadwyżki, które umożliwiły oprocentowanie udziałów i wypłacenie zwrotów od zakupów.

Na ogólną liczbę 29 związkowych spółdzielni spożywców, tworzących podstawę działalności gospodarczej Oddziałów Związku w Krakowie i we Lwowie, 26 spółdzielni zemknęło bilanse za rok 1933 nadwyżkami w łącznej kwocie 139.238 zł., 3 spółdzielnie wykazało straty, wynoszące ogółem 49.747 zł. Straty te nie są jednak w całości stratami operacyjnemi. W większości są one wynikiem oczyszczenia aktywów spółdzielni z wątpliwych pretensyj, — powstałych w okresie dobrej konjunktury — i obniżeniem wartości bilansowej niepłynnych remanentów towarowych.

Bilans zbiorowy wykazuje pewną poprawę stanu finansowego spółdzielni.

Udziały zwiększyły się o 5.137 zł., rezerwy o 206.782 z., zobowiązania natomiast zmniejszyły się o 28.218 zł.

Dążenia władz spółdzielni do upłynnienia aktywów dały stosunkowo słabe rezultaty, jednak i w tym kierunku osiągnięto pewne postępy. Zmniejszono remanenty o 45.000 zł., należności od dłużników sklepowych o 67.000 złotych. Zbiorowy kapitał udziałowy wynosił 308.358 zł., kapitał udziałowy zaś — 882.266 i wzrósł o 38 proc.

Stan organizacyjny spółdzielni nie wykazuje większych zmian. 29 spółdzielni w 2 okręgach liczyło 12695 członków (w 1932 — 13385), posiadało 103 sklepy i zatrudniało 264 pracowników. Obroty wynosiły w 1933 r. 6.864.645 zł., (w r. 1932 — 7.927.576) i zmniejszyły się do 86,6 proc. Czysta nadwyżka wynosiła 139.238 zł.; tylko trzy spółdzielnie nie wykazały nadwyżek.

Ubytek 690 członków tłumaczy się dalszem porządkowaniem rejestrów i wykreślaniem nieczynnych członków. Jedna tylko Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych w Krakowie wykreśliła w roku sprawozdawczym 1175 członków. W większości spółdzielni pracujących z nadwyżkami mamy przyrost członków.

Według stanu z dnia 31 grudnia 1933 r. 29 spółdzielni, należących do okręgu lustracyjnego lwowsko-krakowskiego prowadziło 100 sklepów spożywczych, 2 sklepy galanteryjne, 1 sklep z naczyniami kuchennemi, 5 piekarń, 2 masarnie i 2 fryzjernie.

W porównaniu z r. 1932 w 12 spółdzielniach targi wzrosły od 0,9% do 66,1% w 17 zmniejszyły się od 0,2 do 39,7%. Przeciętnie obroty spadły o 13,4%.

Zakupy spółdzielni w Związku spadły w stosunku znacznie mniejszym, aniżeli obroty spółdzielni. Wynosiły one ogółem 1.889.459 zł. i w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyły się o 11.400 zł., t. j. 0,6%.

Przeciętna nadwyżka brutto na towarach wynosi 10,8%, przy kosztach handlowych 9,6% w stosunku do obrotu. W porównaniu z rokiem poprzednim nadwyżka brutto obniżyła się o 0,6%, koszty handlowe wzrosły o 0,3%.

W związku z pogorszeniem się procentowego stosunku nadwyżki brutto i kosztów handlowych do obrotów, obniżyła się nadwyżka netto z 2,3% do 1,3%.

Zdrowe podstawy organizacyjne spółdzielni okręgu, wysoki procent zakupów członkowskich, uniezależniający nas od przygodnych kupujących i znaczne własne kapitały obrotowe, umożliwiające prowadzenie racjonalnej polityki handlowej — pozwalają nam spokojnie patrzeć w przyszłość i wierzyć w dalszy, nieustanny rozwój naszych spółdzielni.

M. Ziemiański

Jak się przedstawia spółdzielczość w Polsce

Organizacja i liczby

Spółdzielczość polska zgrupowana jest w Polsce w trzech wielkich organizacjach centralnych: 1) *Unja Związków Spółdzielni w Polsce* grupuje rozmaite spółdzielnie wiejskie i miejskie, kredytowe i rolnicze — posiadające razem 719 tysięcy członków z sumą 64.471.000 zł. udziałów; 2) *„Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P."* posiada prawie wyłącznie spółdzielnie wiejskie, które liczą razem 964 tys. członków z sumą 23.734.000 zł. udziałów; 3) *Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem"* grupuje spółdzielnie na terenie wiejskim i miejskim, posiadające razem 312 tys. członków z sumą 4.483.000 zł. udziałów; 4) *Spółdzielczość wojskowa* liczy 31 tys. członków z sumą 1.063.000 zł. udziałów i 5) *Spółdzielczość mieszkaniowa* — 5000 członków z sumą 1.190.000 zł. udziałów. *Razem* więc spółdzielczość polska zorganizowała *2.031.000* członków — z sumą *99.946.000 zł.* udziałów.

Ponadto spółdzielczość ukraińska liczy 408 tys. członków, spółdzielczość żydowska — 226 tys. i spółdzielczość niemiecka — 64 tysiące członków.

Ogółem więc spółdzielczość w Polsce zorganizowała w spółdzielniach 2.729.000 członków, czyli mniej więcej tyleż rodzin, co stanowi około 10 miljonów ludności.

Fundusze społeczne spółdzielczości stanowią sumę 124 miljony zł., wkłady oszczędnościowe 292 miljony, obroty towarowe 402 miljony.

Powyższe liczby dotyczą wyłącznie spółdzielni związkowych.

Według ostatniego spisu spółdzielni w Polsce na dzień 1 stycznia 1934 r., wszystkich spółdzielni w państwie istnieje 22.734, ale spółdzielni należących do związków, jest tylko 11.762, pozostała ilość — 10.972 to spółdzielnie dzikie, niezwiązkowe, w tej liczbie napewno dużo „martwych", już zlikwidowanych.

Nowa Rada Spółdzielcza

Powołana ustawą o spółdzielniach z r. 1920 dla współdziałania z Rządem w sprawach spółdzielczych — Rada Spółdzielcza została obecnie w swoim składzie zmieniona. Nowy skład członków Rady Spółdzielczej przy Min. Skarbu jest następujący:

Ksawery Pomijalski, Przewodniczący Rady Spółdzielczej.

Adam Bogdanowicz, dyrektor Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie.

Adam Czachyra, dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Franciszek Dąbrowski, dyrektor Średniej Szkoły Spółdzielczej im. Romualda Mielczarskiego w Warszawie.

Zygmunt Dworzańczyk, naczelnik wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Ppłk. dr. Tadeusz Garbusiński, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, wiceprezes Rady Nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych w Warszawie.

Józef Gliński, poseł na Sejm, dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie.

Inż. Wacław Hauszyld, naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Józef Jasiński, dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Warszawie.

Władysław Jenner, prezes Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie.

Leonard Kowalewski, radca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Leonard Krawulski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Płk. Ignacy Lubicz-Sadowski, dyrektor Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Dr. Herman Parnass, dyrektor Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.

Juljan Pawlikowski, senator, prezydent Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie.

Generał brygady Stefan Pasławski, dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII w Toruniu.

Bernd von Saenger, członek wydziału Związku Spółdzielni Niemieckich w Polsce.

Dr. Włodzimierz Seydlitz, patron Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.

Inż. Wacław Wojewódzki, prezes Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Warszawie.

Aleksander Wolter, sędzia Sądu Okręgowego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Piotr Załuski, dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Wiktor Zwierowicz, inspektor w Ministerstwie Skarbu, członek Rady Nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano-Mieszkaniowych w Warszawie.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

„Spólnota Skarbowców"

Spółdzielnia Spożywców Centrali Ministestwa Skarbu w Warszawie na walnem zgromadzeniu członków w dniu 15 marca r. b. zmieniła swoją dotychczasową nazwę na *„Spólnota Skarbowców"*. Jednocześnie został zmieniony statut; stosownie do zmian statutowych została zniesiona dodatkowa odpowiedzialność za udziały, ale powiększona została norma udziału do 100 zł., przyczem połowa udziału może być wpłacana nawet ratami miesięcznemi po 5 zł., a druga połowa— dopełniona przez zwroty od zakupów i procenty od udziałów.

„Spólnota Skarbowców" liczyła w 1933 r. 1275 członków, posiadała 13 sklepów i zatrudniała 58 pracowników. Kapitały: udziałowy 59407 zł. i zasobowy—121254 zł. Obroty wynosiły 2.255.706 zł. i przyniosły czystą nadwyżkę w sumie 18924 zł. Obok artykułów spożywczych we własnych sklepach spółdzielnią prowadziła w roku sprawozdawczym, podobnie jak w poprzednich sprzedaż komisową wszelkiego rodzaju artykułów i sprzedaż koksu i węgla. Koszty handlowe Spółdzielni wynosiły sumę — 241079 zł., co stanowiło w stosunku do obrotów 10,68%.

Zarząd Spółdzielni był dwuosobowy i urzędował dwa razy dziennie od godz. 7 do 8 rano i między 3 i 5 po poł. Ponadto był kierownik handlowy i kontroler sklepów. W roku sprawozdawczym Zarząd odbył 114 protokółowanych posiedzeń. Zarząd zamierza w r. b. wydawać co pewien czas specjalne jednodniówki informujące członków o najważniejszych swoich poczynaniach.

K. S. S. K.

Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy, jakkolwiek posiada siedzibę w Warszawie, należy właściwie do nielicznych t. zw. eksterytorjalnych, posiada bowiem 43 punkty sprzedażne, rozrzucone w różnych miejscowościach przy stacjach kolejowych. Spółdzielnia liczyła w r. 1933 — 13441 członków z sumą 114565 zł. kapitału udziałowego. W roku sprawozdawczym przybyło nowych członków 194, ubyło zaś — 274. Członkowie przydzieleni są do określonych obwodów i wybierają delegatów, którzy stanowią walne zgromadzenia Spółdzielni.

Spółdzielnia zatrudniała 84 pracowników. Obroty Spółdzielni wynosiły w r. ub. w sklepach 2.434.288 zł. Koszty handlowe wynosiły 11,3%. Nadwyżka wyniosła kwotę drobną — 444 zł.

Spółdzielnia posiada 2 piekarnie (Skarżysko i Siedlce), których produkcja w r. ub. wynosiła 341071 kg. pieczywa, i 2 masarnie (Skarżysko i Lublin) z wartością produkcji rocznej w sumie 77118 zł. Ponadto K. S. S. K. posiada 3 nieruchomości i 4 place.

Najmłodsza spółdzielnia

Spółdzielnia Uczniowska w Kołbieli, pow. mińsko-mazowiecki

Kuźnią młodych spółdzielców na tutejszym terenie jest bezwątpienia Spółdzielnia Uczniowska przy miejscowej szkole powszechnej. Założona została w 1925 r. przez uczniów starszych klas, którzy wnieśli drobne udziały w sumie 48 zł. Dzięki temu, że wszyscy udziałowcy zaopatrywali się w potrzebne im materjały do codziennego użytku tylko w swej spółdzielni, z drobnych zysków corocznie suma kapitału rosła i na dzień dzisiejszy wynosi już ponad 1300 zł. Ceny na poszczególne towary nie były nigdy wyższe niż w sklepach prywatnych. W towary spółdzielnia zaopatrywała się oddawna w Warszawie w znanej firmie „Nasz Sklep Uranja". W ostatnich dniach zawarto umowę z miejscową Spółdzielnią Spożywców „Rozwój" i odtąd potrzebne towary są sprowadzane za pośrednictwem tej spółdzielni po cenach hurtowych. Korzyści z tej tranzakcji są obustronne, bo spółdzielnia spożywców ma z tego źródła zapewniony stały zysk, powiększa swój obrót i obrót ze Związkiem Spółdzielni Spożywców Rz. P., a spółdzielnia uczniowska ma towary na miejscu i po cenach znacznie niższych, niż dotychczas płacono w Warszawie. Spółdzielnia Uczniowska zapisała się na członka „Rozwoju", wnosząc jednorazowo pełny udział w wysokości 50 zł. Nie pozostała również obojętna na głos Państwa, bo już w pierwszym dniu przedterminowej subskrypcji podpisała i zapłaciła gotówką obligację Pożyczki Narodowej za 100 zł. w Banku „Społem".

Odbywają się często zebrania członków, na których oprócz spraw spółdzielni omawiane są tematy, jak to wspólnemi siłami buduje się wielkie gmachy przez czynne propagowanie miejscowej Spółdzielni Spożywców i zachęcanie już od małego dziecka do tego, aby każdy światły obywatel kupował tylko w spółdzielni, jako jej członek.

Nadzieja wstępuje w serce, gdy codzienne gromady dzieci omijają sklepy prywatne, śpiesząc po różne zakupy dla rodziców do sklepu spółdzielczego. Otoczmy więc tę młodą spółdzielczość jak największą pieczołowitością, a będziemy pewni, że ci, co przyjdą po nas, nietylko nas zastąpią, ale dźwigną spółdzielczość i skierują ją na drogę świetniejszego rozwoju. — *R.*

Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Wyniki gospodarcze Powsz. Spółdzielni za 1 kw.

Obroty Powszechnej Spółdzielni za pierwszy kwartał r. b. kształtowały się naogół dość pomyślnie i wyniosły w dziale handlowym zł. 1.641.641.75, przekraczając przewidywania budżetowe o 41.000 zł. Podany w sprawozdaniu po raz pierwszy szczegółowo rk działu warzyw wykazał dość dobrą rentowność 5% nadwyżki netto w sumie zł. 3.141.—. Poprawiła się również ogólnie nadwyżka brutto na rku towarów, która wzrosła z 9,5% z roku ubiegłego na 9,74% w stosunku do obrotu i wyniosła zł. 159.884.—.

Natomiast nieco gorzej w stosunku do r. ub. przedstawia się dział bławatny i plac opałowy. Pierwszy w dalszym ciągu przynosi wyniki deficytowe, dając 221 zł. strat, co w dużym stopniu spowodowało dalszy spadek jego obrotów; wynoszących za okres sprawozdawczy zaledwie zł. 9.892.— wskutek czego jego koszty handlowe stanowiły 17,3%, skład opałowy również wykazał dalszy spadek obrotów i to zarówno ilościowych, jak i wartościowych, sprzedano bowiem 8.846 korcy węgla i 1251 centn. drzewa, t. j. prawie o 700 korcy węgla mniej niż w tymże okresie r. ub. Ponieważ nadwyżka brutto składu opałowego wyniosła zł. 5.089.— (10,08%) a koszty jego prowadzenia stanowiły zł. 5.038.— (9.98%) przeto i nadwyżka netto jest b. mała, bo wynosi zaledwie zł. 50.94.

Poszczególne działy produkcji naogół utrzymały swe dotychczasowe obroty ilościowe: obie piekarnie wyprodukowały ogółem 757.547 kg pieczywa za około 225.000 zł. Nadwyżka brutto wyniosła zł. 66.502.— (32,28%); koszty produkcji zł. 53.005.— (25,73%); nadwyżka netto zł. 13.496.— (6,55%); ciastkarnia przy produkcji wartości zł. 16.217.— dała netto zł. 1461.— (9%). Palarnia kawy przyniosła nadwyżki netto zł. 1951.— (20,7%). Rozlewnia octu dała nadwyżki netto zł. 571.— (17,3%); wreszcie paczkownia zł. 140.—. Ogólnie nadwyżki te łącznie dały zł. 180.904.33. Koszty handlowe wyniosły 129.009.—. Amortyzacja ruchomości, Wydział Społ. Wych. i strata działu bławatnego zł. 6.081.—. Razem 135.040 zł., czysta nadwyżka zł. 45.612.—. Wykazane wyżej koszty handlowe zarówno w sumie, jak i w stosunku do obrotów nietylko zostały utrzymane w ramach przewidzianego budżetu, ale ścisłe ich porównanie wykazuje około 3.000 zł. oszczędności, co spowodowane zostało głównie przez niewykorzystanie pozycji na pensje zarządu, przewidującej 3-go członka.

Przy analizie rentowności koszty poszczególnych spośród 64 sklepów w 9 wypadkaąch wykazują deficyt, w 5 wypadkach nierentowność, pozostałe zaś są sklepami rentownemi w większym lub mniejszym stopniu, zależnie od ilości członków przy nich się grupujących i ich lojalności do spółdzielni.

Podając powyższe wyniki działalności Powszechnej Spółdzielni za pierwszy kwartał r. b., jesteśmy przekonani, że będą one przedmiotem szerszego zainteresowania się członków co niewątpliwie odbije się echem na zapowiedzianych przez zarząd zebraniach dzielnicowych.

Sprawa mleczna

O mleku pisaliśmy w „Spólnocie" już niejednokrotnie. W pożywieniu człowieka mleko stanowi podstawową, czołową rolę. Szczególną wartość dla zdrowia posiada mleko kwaśne. Poprostu jest uważane jako lekarstwo przeciw starości. Kwaśne mleko spożywają wszędzie na całym świecie. Ale wartość odżywcza mleka całkowicie zależy od jego pochodzenia. Mleko od krów chorych, niechlujnych, źle żywionych, dojone w brudnej oborze, przechowywane w nieodpowiednich naczyniach, jest szkodliwe i jest źródłem rozmaitych chorób.

Spółdzielnie nasze, co tu dużo mówić, jeżeli chcą rzeczywiście przodować w rozwoju i szerzeniu kultury społecznej, powinny sprzedawać mleko w swoich sklepach pochodzące ze wzorowo prowadzonych obór i zakładów mleczarskich, najlepiej butelkowe. Najwyższy czas wypowiedzieć walkę brudnym, wstrętnym baniom mlecznym, z których kupujemy mleko rozlewane. Precz z niemi. **Chcemy prawdziwego, czystego, zdrowego mleka!**

Spółdzielczość zagranicą

POSTĘP MIMO KRYZYSU

Ciężkie czasy, jakie przeżywa świat, nie przeszkadzają ruchowi spółdzielczemu dążyć ku przyszłości. Pomimo kryzysu, gnębiącego spożywców wszystkich krajów, prawie wszędzie widzimy zwiększenie liczby spółdzielców, wzmożenie obrotów w spółdzielniach, zakładanie nowych fabryk i przedsiębiorstw spółdzielczych.

Niżej podajemy liczby, stwierdzające wzrost obrotów w ważniejszych hurtowniach spółdzielczych:

	1932 r.	1933 r.
Anglja	83.323.641 f. szt.	82.120.864 f. szt.
Belgja	183.391.058 fr.	186.655.531 fr.
Danja	135.200.000 kor.	151.000.000 kor.
Szkocja	16.141.552 f. szt.	16.016.360 f. szt.
Finlandja (OTK) .	575.415.511 mk.	604.970.281 mk.
„ (SOK) .	844.688.606 mk.	914.571.571 mk.
Francja	827.342.884 fr.	893.878.615 fr.
Holandja . . .	18 516.690 fl.	21.691.983 fl.
Norwegja . . .	30.710 598 kor.	33.135.650 kor.
Szwecja . . .	149.450.000 kor.	152.480 000 kor.
Szwajcarja . . .	166.205.641 fr.	168.585.443 fr.

Wzrost obrotów fabryk i wytwórni spółdzielczych przedstawia się następująco:

	1932 r.	1933 r.
Anglja	12.020.123 f. szt.	12 030.802 f. szt
Belgja (S.G.C.) .	27.269.533 fr.	25 303.128 fr.
Szkocja	4.594.169 f. szt.	4.909.168 f. szt.
Danja	36.800.000 kor.	38.500 000 kor.
Finlandja (OTK) .	75.500 000 mk.	82.000.000 mk.
„ (SOK) .	170.769.495 mk.	183.585.602 mk.
Francja	46.273.505 fr.	50.390 293 fr.
Holandja . . .	815.963 fl.	906.633 fl.
Norwegja . . .	13 192.609 kor.	14 512.391 kor.
Szwecja	38.240.000 kor.	39.800.000 kor.
Szwajcarja . . .	15.747.886 fr.	16.051.366 fr.

Jednem słowem postęp na całej linji.

W huraganie światowej burzy gmach spółdzielczości nietylko się trzyma, lecz coraz wyżej się wznosi. Czyż to nie dosyć, aby zaufać tym, którzy się wywodzą od tkaczy roczdelskich?

Gwiazda spółdzielczości nie przestaje błyszczeć i będzie lśniła przez wieki.

Ufajmy!

Kraj spółdzielców — Danja.

Spółdzielczość spożywców obejmuje trzecią część ludności Danji.

Liczba członków, zorganizowanych w 1760 spółdzielniach spożywców, należących do F. D. B (Związek), wynosiła na początku 1933 r. 319.000; licząc przeciętnie 4 osoby w rodzinie, otrzymamy 1.250.000 osób, co stanowi trzecią część ludności Danji.

Rzeźnie spółdzielcze w Danji

Suma obrotów rzeźni spółdzielczych w Danji wynosiła w ostatnim roku 461 miljonów koron. Wieprzy przerobiono na eksport 5.323.708 sztuk, wołów, cieląt i baranów zabito 312.759 sztuk.

Finlandja

Obroty „Elanto", największej fińskiej spółdzielni spożywców, wynosiły w 1933 roku 271,758.363 marek, czyli w stosunku do roku poprzedniego zmniejszyły się o 5,49%. Głównie należy to przypisać bezrobociu. Liczba stowarzyszonych wynosiła 47.526, czyli o 566 osób w ciągu roku więcej. Nadwyżka wynosi 7.820.622 mk, czyli 2,88% od obrotu. Sprzedaż niecłonkom zmniejszyła się stopniowo z 6,5% w 1925 r. do 1,9% w 1933 r. Kapitał udziałowy wzrósł o 1.593.401 marek i wynosił 7.464.581 marek. Suma oszczędności członków wynosiła w 1933 r. 28.153 mk, ale przeciętna wkładka uległa zmniejszeniu o 50 mk.

Spółdzielnia „Elanto" uruchomiła siedem nowych sklepów, ponadto rozszerzyła swą działalność przez połączenie się ze spółdzielnią z Hammars. Ogólna suma produkcji spółdzielni zmniejszyła się wskutek unieruchomienia palarni kawy.

Szwecja

Ogólna liczba spółdzielni spożywców w Szwecji w końcu 1933 r. wynosiła 533.825, z czego 20.857 powstało w ciągu roku. Ogólna suma obrotów wynosiła 352 miljony koron. Punktów sprzedaży było 3.868 (wzrost o 152 w ciągu roku). Czysta nadwyżka wynosi 16,38 miljonów koron.

Wielka Brytanja

Spółdzielnia angielska „Royal Arsenal Society" podjęła kampanję jednania członków. W ciągu dwóch tygodni pozyskano 26.651 nowych członków. Zostali oni obdarowani paczkami towarów kolonjalnych i próbami pieczywa i mleka oraz zwiedzili wszystkie sklepy i zakłady spółdzielni.

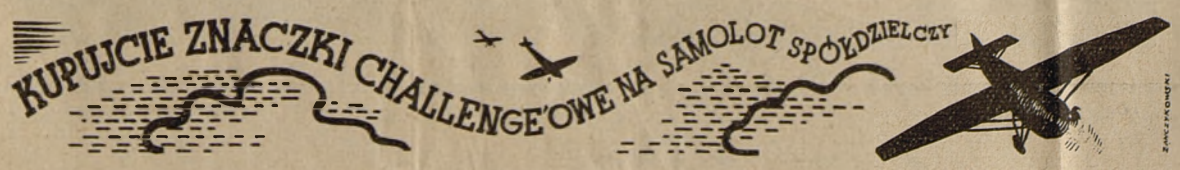

Na jaką miarę wyrośniemy!

Gdzie jest wysoki poziom czytelnictwa, tam widzimy szerokie uspołecznienie narodu

Mamy różne jednostki miar, przyjęte przez ogół i dające wszystkim te same pojęcia. Dla określenia przestrzeni używamy miary długości, dla ciężarów — wagi, stopień ciepła lub zimna określamy termometrem. Lecz gdy chodzi o określenie stopnia uspołecznienia danego narodu, czy też jakiegoś odłamu społeczeństwa, takiej przyjętej przez wszystkich ścisłej miary niema i tu każdy określa ten stopień wg. własnych zapatrywań. Nie znaczy to jednak, że taka miara nie istnieje. Samo życie ją stwarza. Mamy tu na myśli czytelnictwo pism. W społeczeństwie, gdzie obywatel zamyka się w ciasnych ramach swojej osoby, czytelnictwo pism stoi na poziomie bardzo niskim. Bo cóż taki człowiek? Drobna luźna komórka, która całe życie szamota się w trosce o swoje własne wygody i wysila się tylko, by zdobyć zresztą niepewny kawałek chleba w przeświadczeniu, że jest to najlepsze zużytkowanie swoich sił i zdolności, kres wszelkich marzeń i dążeń ludzkich. Czy poza tem może takiego człowieka cokolwiek interesować? Wszakże w życiu zbiorowem on bierze udział tylko bierny i to w takim stopniu, w jakim automatycznie wciąga go do tego machina społeczna. Zupełne przeciwieństwo stanowi człowiek, w którym rozwinięte jest poczucie spólnoty interesów z całem społeczeństwem. Biorąc czynny udział w kształtowaniu życia zbiorowego, taki człowiek wie, że pismo łączy go z innemi czynnemi jednostkami w społeczeństwie, informuje go o ich pracy, zamiarach, posunięciach i t. d.

Jakże u nas w Polsce przedstawiają się sprawy prasowe?

Największy nakład dziennika — 200 tysięcy, czasopisma — 30 tysięcy!

Przechodząc do tego, co nas najbardziej interesuje, — do czytelnictwa pism spółdzielczych, musimy stwierdzić, że stoi ono również na poziomie niewysokim. Zresztą, czy możemy wymagać od niezrzeszonych w spółdzielniach obywateli czytania naszych pism, skoro ich nie czytają członkowie spółdzielni, ludzie dobrej woli? Czyż znowu możemy wymagać wiele od członków spółdzielni, skoro nie interesują się tą sprawą członkowie władz i pracownicy spółdzielni? I któż może wtedy zdrowo krytykować gospodarkę swojej spółdzielni, dawać pożyteczne rady? Czyż kierownicy wtedy mogą pomyślnie rozwijać spółdzielnię? Nie! Bo oni pracują na odcinku zbyt ograniczonym, którego nie chcą rozszerzyć! Krąg ich możliwości jest niewielki! A wszakże życie nie stoi na miejscu, doświadczenia trwają wciąż, przynoszą nowe zdobycze, które należy wykorzystywać.

Ale tylko ludzie zespoleni mogą dokonać rzeczy naprawdę wielkich. A gdzież to zespolenie, skoro wspólny łącznik — nasze pismo, nie interesuje nas? Nie interesuje pismo, znaczy — nie interesuje nasze wspólne życie, nasza idea!

Zdawałoby się, że skoro mamy około 400.000 członków, tylu pracowników i sympatyków, nakład naszej „Spólnoty" winien wynosić co najmniej około półmiljona egzemplarzy. Uczyniono wszystko, co było możliwem w tym kierunku, by dać możność wszystkim członkom korzystać z pisemka. Dostosowano je do warunków lokalnych, do wymagań poszczególnych okręgów, koszt prenumeraty obniżono do tego stopnia, że nawet najuboższy członek spółdzielni, skoro wogóle jest czynnym członkiem spółdzielni, może pozwolić sobie zaprenumerować „Spólnotę". Tymczasem wynik jest jeszcze słaby. Dowodzi to, że niestety, mało jeszcze jest zainteresowania ze strony członków spółdzielni sprawami spółdzielczemi, że rodzina nasza jest jeszcze niedostatecznie zespolona.

W każdym razie trzeba pamiętać, że w zespolonem społeczeństwie czytelnictwo pism stoi na wysokim poziomie, i odwrotnie, gdzie jest wysoki poziom czytelnictwa pism, tam widzimy szerokie uspołecznienie narodu.

M. Seledczykówna

AEROKLUB RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

TRASA LOTU OKRĘŻNEGO CHALLENGE 1934 (8–15.IX) – OKOŁO 9.400 KM.

Co robią w Instytucie Gospodarstwa Domowego?

Szanowne Czytelniczki, które czytają nasze „Porady dla gospodyń", zauważyły zapewne, że od dłuższego czasu artykuły te nie mają na końcu podpisanego nazwiska, lecz tylko mały okrągły znaczek, ni to gwiazdka, ni to kółeczko.

Przypatrzmy się dobrze temu znaczkowi. Wśrodku zauważymy linje proste i linje faliste. Są to promienie światła i ciepła, które rozchodzą się dokoła ogniska, świecą i grzeją. Dokoła tych promieni odczytujemy napis „Instytut Gospodarstwa Domowego". Co to takiego jest? Co tam świeci i grzeje? zapyta niejedna z Was.

Bardzo łatwą odpowiedź na to pytanie znajdą te gospodynie, które czytają stale nasze artykuliki i które, zapamiętawszy sobie niejedną stamtąd wiadomość, uczyniły swoją pracę domową lżejszą. Lżejsza praca domowa, to możność odpoczynku i pogawędki z rodziną; uśmiech na ustach matki i dzieci, to właśnie ten ciepły promień z Instytutu, który przez „oświecenie", czyli „nauczenie" uczynił życie łatwiejszem.

Aby skorzystać z promieni rozchodzących się z ogniska Instytutu, nie wystarczy tylko przyjmować to, co jest napisane w „Poradach dla gospodyń". Trzeba się ciągle pytać, dlaczego jest właśnie napisane tak, chociaż niejednej doświadczonej gospodyni wydaje się, że jest inaczej.

Zapytanie skierowane do Instytutu napewno znajdzie odpowiedź w gazetce; w ten sposób jakaś rada, która poprzednio niezawsze nam dogadzała, a teraz została wytłumaczona, utrwali się w naszej głowie.

Instytut Gospodarstwa Domowego jest właśnie od tego, aby gospodyniom doradzić, a przez to dopomóc. Rady muszą być takie, aby gospodarstwo domowe, jak to się mówi, „porastało w pierze"; aby stawało się zasobne i coraz przyjemniejsze dla tych wszystkich najdroższych nam osób, które z niego korzystają.

Trzeba pilnie czytać to, co jest w „Poradach dla gospodyń", ale nietylko to. Trzeba nabywać albo pożyczać broszurki wydawane przez Instytut, a kto może, niech zaprenumeruje sobie pismo „Pani Domu", które jest pismem wydawanem w Instytucie.

Czy nie brała Was kiedy, Szanowne Czytelniczki, złość, kiedy chodząc od sklepu do sklepu, aby dokupić sobie stłuczony talerzyk do filiżanki, korek do karafki, lub pokrywkę do imbryka, wracałyście do domu „z kwitkiem", „bo części dodatkowych nie wyrabia się osobno w fabrykach" — jak Was objaśnił sprzedawca.

Trzeba zatem albo kupić nowy komplet, albo obejść się tylko jedną jego częścią; niema rady.

Otóż w Instytucie pracuje się nad tem, aby doradzić fabrykom, w jaki sposób mają wyrabiać naczynia i szkła, aby pokrywki pasowały do imbryków, a korki do karafek. Nazywa się to „normalizacją". Fabryki chętnie słuchają rad gospodyń, które podaje im Instytut.

Zdarza się i tak, że gospodyni jest w kłopocie, kiedy ma kupić do gospodarstwa jakiś sprzęt, naczynie czy maszynkę. Sama niebardzo się na tem zna, o grosz jest trudno, więc obawia się słusznie, aby nie kupić sobie naczynia lichego, co wyjdzie najaw dopiero potem, w użyciu.

Instytut Gospodarstwa Domowego spieszy gospodyni z pomocą. Jak? W ten sposób, że kładzie swój znaczek na tych naczyniach, sprzętach, mydłach, proszkach i t. d., które zostały w Instytucie dokładnie wypróbowane. Skoro gospodyni widzi znak Instytutu, czyli „cechę", wyciśniętą w mydle lub malowaną na opakowaniu, może być pewna, że mydło to było próbowane na różne sposoby i można je bez obawy kupić.

Rozumna gospodyni żąda w sklepach tylko przedmiotów ocechowanych i cechę sprawdza. Jeżeli kupiec o „cechowaniu" nic nie wie, trzeba go o tem pouczyć i skierować do Instytutu Gospodarstwa Domowego, Nowy-Świat 9, Warszawa.

*

Spis broszur popularnych, poleconych przez Instytut Gospodarstwa Domowego:

H. Lutostańska: „O piecach węglowych, pokojowych i kuchennych".

Marja Zawadzka: „Dżemy i konserwy z 10% cukru".

Elżbieta Kiewnarska: „Potrawy z baraniny".

To, co szkodzi rozwojowi ruchu spółdzielczego, niszczy również Państwo Polskie i kulturę polską; a przeciwnie, torowanie drogi rozwojowi spółdzielczości jest równocześnie wzmacnianiem państwa, dźwiganiem siły i kultury narodu.

Fr. Stefczyk

Pamiętajcie! — BANK „SPOŁEM"

jest bankiem zreszonych spożywców polskich i służy rozwojowi ich zbiorowego gospodarstwa.

Jeżeli jesteście przezorni,

jeżeli część zarobku odkładacie na nieznane jutro,

jeżeli nie chcecie, aby te Wasze rezerwy służyły obcym potrzebom i interesom i

jeżeli pragniecie rozwoju Waszych spółdzielczych sklepów, hurtowni i fabryk — to w każdym wypadku swej możności

wyrobicie sobie książeczkę oszczędnościową Banku „Społem!",

zaniesiecie tam swe oszczędności

i zachęcicie do tego wszystkich swych przyjaciół i znajomych.

Spieszcie z wpłatami!

Złożone dla uczczenia naszego święta spółdzielczości — dadzą

ruchowi spółdzielczemu przyrost sił i zdolności do swobodnego i pełnego rozwoju.

Wpłaty przyjmują: Centrala Banku—Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16 — 18, Oddział miejski Banku — Żoliborz, pl. Wilsona, wszystkie Oddziały naszego Związku i upoważnione spółdzielnie — jako zastępstwa Banku oraz P. K. O. na konto Banku Nr. 81.800.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

W Łotwie rząd ogłosił stan wojenny na okres sześciu miesięcy i zaaresztował głównych przywódców zarówno socjalistycznej lewicy, jak i konserwatywnej prawicy. Tem samem dokonał się tam przewrót polityczny, który narzuci nową konstytucję państwu.

W Bułgarji w pewnym dniu, a właściwie nocy, w drugiej połowie maja r. b., nastąpił bezkrwawy przewrót polityczny. Powstał nowy rząd, występujący ostro przeciwko systemowi parlamentarnemu.

We Francji, na granicy belgijskiej w jednej z tamtejszych kopalń węgla nastąpił pożar na głębokości 821 metrów. 57 górników zginęło w płomieniach — 17 rannych.

Rosjanie tworzą dla Żydów specjalną republikę na Syberji. Jest to okręg, obejmujący około 7 miljonów hektarów. Nazywa się Birobidżan.

W porcie Gdyni, którego obroty handlowe stale wzrastają, głównym artykułem przywozowym w ostatnich czasach był złom żelazny, a głównym artykułem wywozowym węgiel.

Lotnicy włoscy, Sapelli i Pend, przelecieli na samolocie „Leonardo da Vinci" z Ameryki do Europy przez Atlantyk z zamiarem lądowania w Rzymie. Utknęli jednak w Irlandji. Przelot trwał 32 godziny.

Budowa szkół w Polsce, mimo trudności gospodarczych, postępuje naprzód. Powstałe w roku ubiegłym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych udzieli na bieżący sezon budowlany budującym się szkołom sumę 2.119.000 zł. Na sumę tę składają się w znacznej mierze ofiary społeczeństwa. *Co może zdziałać solidarna ofiarność społeczna!*

Wszędzie, na całym świecie powstają organizacje, których zadaniem jest zatrudnienie młodzieży bezrobotnej. Wszędzie chodzi o ulżenie losowi młodzieży, kończącej szkoły powszechne i nie znajdującej zatrudnienia, a z tego powodu łatwo podlegającej następstwom przymusowego próżnowania. I u nas z tej racji właśnie powstają tak zwane obozy młodzieży pracującej, czyli ochotnicze ośrodki pracy, w których młodzież znajduje zatrudnienie przy rozmaitych robotach publicznych. Są to między innemi tak zwane O. M. P.

Demokracja i wolność zaczynają się wtedy dopiero, gdy obywatele kraju, zamiast żądać reform od państwa w dziedzinie stosunków ekonomicznych i kulturalnych, sami przeprowadzają te reformy mocą dobrowolnej solidarności. / *Edward Abramowski*

Jak rośnie produkcja spółdzielcza

Dla pierwszych spółdzielców sklepy, które zakładali, były tylko etapem przejściowym, były tylko początkiem dzieła. Po rozwinięciu się sklepów i opanowaniu handlu chcieli zakładać wytwórnie, żeby w ten sposób opanować przemysł. Celem ostatecznym miało być stworzenie spólnoty, w której ludzie pracy mogliby żyć, nie wyzyskując nikogo i nie będąc przez nikogo wyzyskiwani.

Dziś o utworzeniu spólnot w ramach obecnego ustroju kapitalistycznego nikt już nie myśli, a tu sklepy i wytwórnie wyrastają do coraz potężniejszych rozmiarów, będąc celem same dla siebie i stwarzając, choćby w niewielkich narazie rozmiarach, świat nowy i lepszy.

O wielkości produkcji spółdzielczej pisaliśmy tu już nieraz i nie będziemy się powtarzali. Niech starczy dla przypomnienia, że Hurtownia Angielska ma przeszło 100 fabryk, a niektóre z nich zatrudniają po parę tysięcy robotników, a Hurtownia Szwedzka posiada największe w kraju młyny i największą fabrykę margaryny. A przecież niema jeszcze stu lat od chwili powstania pierwszej wytwórni.

W okresie kryzysu można się było obawiać, że się cały ten pięknie wznoszony gmach zachwieje i runie. Na szczęście te obawy należą już dziś do przeszłości i nawet tchórze powinni nabrać odwagi, patrząc na rzeczywistość.

A rzeczywistość jest taka. Jeśli porównamy rok 1932 z rokiem 1931, to w większości krajów produkcja wytwórni, należących do hurtowni spółdzielni spożywców wzrosła i to wzrosła najczęściej bardzo znacznie. W Czechosłowacji w zakładach Hurtowni czeskiej wzrosła ze 118 miljonów koron do 123, w zakładach Hurtowni niemieckiej z 56 milj. do 57 i pół. W Finlandji z 66 milj. marek wzrosła do 75 milj, a w 1933 do 82 milj. koron. W Norwegji z 12 milj. koron do 14 i pół milj. To samo w Holandji, w Szwajcarji, a poza Europą w Japonji.

W innych krajach, jak w Danji i w Anglji, produkcja pod wpływem spadku zarobków i ogólnego kryzysu spadła w 1931 r., ale już w następnym roku kryzys został opanowany i produkcja podniosła się znowu. W kilku tylko krajach — w Belgji, w Austrji i Bułgarji — spadła wartość produkcji spółdzielczej w ciągu obydwuch lat. Trzeba jednak pamiętać, że w bardzo wielu krajach spadły też bardzo znacznie ceny towarów, a więc choć wartość produkcji, licząc na pieniądze, jest niższa, nie przeszkadza to, żeby wytwórnie wyprodukowały więcej jednostek tego towaru, więcej kilogramów, litrów i metrów.

Niemniej ciekawy i pokrzepiający jest przegląd nowych fabryk i zakładów spółdzielczych, które w tym okresie w różnych krajach powstały. Przeważnie były to młyny, ale nie brak i innych rodzajów wytwórni: wielkich mydlarni, fabryk gotowych ubrań, rękawiczek, mebli, fajansu, rowerów, drukarni i t. d. i t. d. W Anglji w roku ubiegłym Hurtownia założyła hutę szklaną, która będzie dostarczała spółdzielniom butelek do mleka; to samo już mówi, jak dużo tego mleka idzie tam przez spółdzielnie, bo oczywiście osobom prywatnym huta swojej produkcji nie będzie sprzedawała i całą ilość wyrobionych butelek muszą zabrać spółdzielnie.

Rzecz szczególna: kiedy produkcja hurtowni oparła się tak świetnie niszczącym wpływom kryzysu i nawet poszła naprzód, produkcja wytwórni, należących do spółdzielni miejscowych, cofnęła się. Dowodziłoby to, że wielkie organizacje, jakiemi są hurtownie, umieją lepiej organizować swoją działalność wytwórczą, niż małe stosunkowo spółdzielnie. Ale dowodzi też czego innego. Kiedy spółdzielnie kupują produkty centralnych wytwórni, można o nich śmiało powiedzieć, iż okazują tem swoją wierność ruchowi. Ale kiedy wytwórnia lokalnej spółdzielni upada, trzeba się obawiać, że członkowie tej spółdzielni nie spełniają swojego obowiązku. A przecie ruch spółdzielczy to dziś już ogromna organizacja, w której jedni stoją ugóry, na niezależnych miejscach, choć inni udołu jako zwykli członkowie, ale obowiązek wierności dla wspólnej sprawy wiąże jednakowo wszystkich. Gdyby wszyscy członkowie wszystkich spółdzielni spożywców powiedzieli sobie, że będą kupowali tylko wyroby spółdzielcze, rozwój wytwórni i ruchu byłby o wiele, wiele szybszy niż to wyżej podane, choćby to było czasem małą ofiarą, ale czyż myślicie, że bez ofiary można wielkich rzeczy dokonać.

T-t

Spółdzielczość, to nie jakiś kramik konkurencyjny dla handlu prywatnego, a wielki prąd społeczno-ideowy, to stopniowe, praktyczne w życiu codziennem realizowanie przyszłego ustroju, to jedna z najważniejszych dróg, które do niego prowadzą.

Romuald Mielczarski

Adres Red. i Admnistr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65. Redaktor: EDMUNT ZALEWSKI. Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P. Cena 6 gr.

Druk. M. Arct, Warszawa, Czerniakowska 225.